

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

indus^{tri}all

SOLIDARNOŚĆ

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

333 ROK XXVII
LUTY
2018

2

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Pracodawca Przyjazny Pracownikom ◉ Komisja Krajowa ◉ Puławy vs Grupa Azoty
◉ Orlen z Lotosem ◉ **Karol Morgiel przywrócony do pracy!** ◉ Place w Orlenie ◉ Jaki
Kodeks Pracy? ◉ Sumliński „Niebezpieczne związki Bronisława Komorowskiego” ◉

Nie chcem, ale muszem...

Jest sierpień 1980 r. W całej Polsce twórcze wrzenie. Dominują hasła: „Socjalizm z ludzką twarzą” i „Socjalizm tak – wypaczenia nie!” Przez całe 16 miesięcy tego dziwnego „kamawału” nie słyszałem, żeby ktoś zapytał: „jeśli nie socjalizm, to co?” A nawet gdyby zapytał, to na pewno w odpowiedzi nie padło by słowo „kapitalizm”. Bo „my”, Solidaruchy, kapitalizm znaliśmy od dość przykłej strony.

Lata 50. Byłem brzdącem z jasnymi loczkami. Codziennie przebiegałem koło sklepiu, który – nie wiadomo dlaczego – nazywany był „owocarnią”. Owoców tam nie było, jeno słodczyce, kawa, herbata i alkohole. To był ostatni sklepik prowadzony przez przedwojennego Żyda.

Wszyscy go lubili. Ja też, bo kiedy tylko pokazałem się w okolicy, to on wychodził przed sklep i częstował mnie cukierkiem („raczki” to były – pychota!).

Niebawem przechodziłem obok z Babcią. – Dobrze, że łaskawą panią widzę! Pani Bronisława tu Michałek panię mnie wziął dwanaście cukiereczków i to, łaskawa pani, kosztuje... Dziś nie pamiętam ile, ale pamiętam reprimendę i zakaz pokazywania się w okolicy „owocarni”.

6 lutego 1989 r. w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu. Porozumienia między „opozycją solidarnościową” a władzą, podpisane 5 kwietnia 1989 r., znacząco wpłynęły na upadek systemu komunistycznego i przemiany polityczne nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie ... Tyle encyklopedie, ale ja proponuję retrospekcję trochę z boku – czyli jak nas wyprowadzono w nieszczerze pole.

Moje drugie zderzenie z kapitalizmem miałem w wieku 16 – 17 lat. Młodziaki potrzebowali trochę własnego grosza na „dziewczyny, wino i śpiew”. Chodziliśmy więc w soboty i niedziele do prywatnej wytwórni hermetycznych opraw oświetleniowych i skręcaliśmy te lampy. Płacono nam od sztuki codziennie pod koniec pracy. Przed wakacjami dostaliśmy propozycję, żeby popracować przez dwa tygodnie i zarobić dobry grosz na wakacje. Harowaliśmy od świtu do nocy. Po dwóch tygodniach przyszliśmy w poniedziałek po zapłatę. Na bramie zastaliśmy kartkę: „Zakład nieczynny – przerwa urlopowa”. Miejsiąc to trwało. Kiedy wreszcie zastaliśmy bramę otwartą i zażądaliśmy obiecanej zapłaty, to właściciel się wyparł a z kantorka wyszedł brzuchaty milicjant i pogroził nam pałką.

Jak wspominałem ani przez 16 miesięcy „pozornej wolności”, ani przez następne siedem lat nikt nie zająknął się nawet o tym, „żeby wreszcie nastał kapitalizm”. ... Raptem w kwietniu 1989 roku obudziliśmy się w kapitalizmie! Ni stąd – ni zowąd zapewniono nas, że państwo to najgorszy gospodarz na świecie i wszystko musi być prywatne.

I tak żyjemy już blisko 30 lat akceptując nasz dziwny „kapitalizm”, wmawiając sobie, że może „nie chcem, ale muszem”, ale ponieważ jestem bezsilny i nie widzę obok objawów buntu, to... „muszem” akceptować i kark zginać.

Wspominając stare dzieje przypomniałem sobie ubiegłoroczne huragany, które spustoszyły kilka miejscowości na Pomorzu. Mam przed oczami obraz przerażonej Pani Premier Beaty Szydło, która stojąc wśród ruin otoczona poszkodowanymi rodzinami apelowała do handlarzy od materiałów budowlanych, żeby nie podnosili teraz cen na swoje towary.

Mam też na co dzień swoją sąsiadkę – właścicielkę wiejskiego sklepiku – która na pytanie, dlaczego masło jest u niej droższe o 2 złote niż w mieście, odpowiada beczelnie: „Dostali pincet plus – niech płacą! Mnie pincet plus nikt nie da!”

Zastanawiam, czy dzisiaj można propagować zmodyfikowane hasła z lat 80.: „Kapitalizm z ludzką twarzą” i „Kapitalizm tak – pazerność nie!” Może czas najwyższy się zbuntować? ■

Michał Orlicz





Połowy miesiąca

Cały medialny tydzień nic tylko wojna polsko-żydowska. Kilku dniowa. Okazało się, że rozpętaliśmy antysemityzm. Co prawda ustami Netanjahu, jego ambasadorów i innych akolitów, w tym niestety krajowych, ale zawsze. Tak jak rozpętaliśmy drugą wojnę i założyliśmy europejskie obozy zagłady. Przestałem być filosemitą, ciąg dalszy zależy od Żydów...

○ Najtrafniej stan wojenny spuentował Kukiz, powiedział mniej więcej, że jeśli teraz się wycofamy w zamian za jakieś ustępstwa finansowe, to damy dowód naszego szmalcownictwa...

○ Warto zauważyć jak opozycja szybko podłączyła się do zagranicy upatrząc w tym kolejną szansę. Najpierw sami nie wiedzieli co mówić, cały dzień nie mieli zdania, potem Tusk miał i wszyscy mieć zaczęli. A ich media, pożał się Boże, ścigają się z „Haaretz” czy „Washington Post”. Są pierwsze ofiary: RMF zawiesił (póki co) dziennikarza za sformułowanie *mamy wojnę z Żydami*...

○ Trzeba powtórzyć, że nieprawdziwe są poglądy o subtelnościach w nowelizacji ustawy, w terminach jej tworzenia, w braku konsultacji czy tp. Po prostu dbając o swoje, naruszyliśmy cudze. Przy okazji wyszło na jaw, że przeszkadza formalne złamanie monopolu Żydów na ludobójstwo i ocena postawy Polski w czasie wojny. A tych dwóch rzeczy nijak obejść nie da...

○ Trump mówił do swoich *America first*. Spróbowałimy tego samego i od razu dostaliśmy na odlew. Co prawda nie jesteśmy Ameryką, ale warto nogi nie cofnąć...

○ W europarlamencie będą głosować nad odwołaniem Czarneckiego z funkcji wiceprzewodniczącego. Jak go odwołają, to tylko utwierdzą nas w naszym mniemaniu, on sam na tym nie straci...

○ Przy okazji odwołania rozśmieszył mnie PIS. Otóż będą próbować, by głosowanie było tajne, dzięki czemu - mają niektórzy nadzieję - nie wszyscy zagłosują tak jak im każą partyjne komórki i Czarnecki się ostanie. Okazuje się więc, że jak trzeba głosować w Senacie, to tajne głosowanie jest niedobre, ale już w Brukseli jest dobre i można znaleźć tzw. pragmatyczne argumenty.

○ Otóż nie, takie pragmatyczne rozumowanie mogłoby doprowadzić takiej oto do nowelizacji ustawy o IPN: *Kto publicznie i wbrew faktom neguje udział Narodu Polskiego lub Państwa Polskiego i współodpowiedzialność za tworzenie przez III Rzeszę Niemiecką obozów koncentracyjnych i obozów zagłady oraz za dokonywane tam ludobójstwo i inne zbrodnie...*, czyż nie?

○ Duda podpisał ustawę. To dobrze. Ale skierował kluczowe paragrafy do Trybunału Konstytucyjnego. To niedobre. Ale w sumie lepiej niż gozej.

○ Przy okazji, taka na przykład ambasador Izraela, powiedziała że skierowanie do TK daje czas na pewne ustalenia. Co oznacza, że można za pewne coś wynegocjować - ergo - werdykty Trybunału są nie obiektywne, a koniunkturalne. Już za tą supozycję powinna być przywołana do pionu...

Inni też tak uważają, w tym cała nasza pożał się Boże, opozycja. Co jest zabawne w rzeczy samej.

○ PO postanowiła napisać swoją ustawę o IPN. Nie mam zielonego pojęcia po co i kto to u nich

możliwy napisać, Szczurba z Neumannem? Odpowiedź jest jedna. Zapowiedzieli, że napiszą nie po to by napisać, ale po to by podłączyć się do tych z zagranicy... Taka to konfederacja.

○ Międzynarodowa zadyma na temat Holocaustu zatacza szerokie kręgi i o dziwo - po przesileniu - jest dla nas coraz bardziej korzystna. Ku mojemu zdziwieniu, wychodzi na to że *prawda się obroni*? Jestem zaskoczony...

○ Tymczasem w europarlamencie odwołano z funkcji wiceprzewodniczącego Czarneckiego. Wcale mi go nie żal, nawet tą zadymę próbuje wykorzystać dla swoich celów. Okazało się, że za utajnieniem głosowania byli europosłowie PO. Dlaczego? Żeby nie było widać jak głosowali. Chytruski. A początkowo to posłowie PIS chcieli utajnienia, ze względów - ich zdaniem - taktycznych...

○ W Orleńcie wojna jednodniowa. Wymieniono cały zarząd i wielu dyrektorów. Mam pewność, że niedługo przeczytamy o większych zyskach firmy i o kilku postępowaniach prokuratorskich...

○ Podobnie w PGZ. Całe zbrojenia do naprawy. Sam jestem ciekaw, czy to tylko wymiana swoich na swoich, czy jest coś na rzeczy...

○ Jakiś działacz PO ogłosił, że jak PIS zbuduje pomnik ofiar spod Smoleńska, to oni jak dojdą do władzy, to pomnik ten zburzą. To już podlega nie pod ABW, ale pod psychiatrę...

○ Minister Czaputowicz spotkał się z chętnym ambasadorem Rosji. Po tym jak powiedział, że nie widzi podstaw by Roskie przetrzymywali wrak samolotu oraz po tym jak wyraził gotowość do *odblokowania dwustronnych kontaktów w wybranych obszarach, podkreślając potrzebę modyfikacji języka i rezygnacji z negatywnej narracji* ruskim ambasador mu odpowiedział: *nie widzimy u naszych polskich partnerów gotowości do normalizacji relacji z Rosją*. Partner się znalazł...

○ Ruski inaczej rozumie dyplomację, która - nie oszukujemy się - w dzisiejszych czasach nadal jest dziewiętnastowieczna, czyli zbędna...

○ Nic się nie dzieje, czyli jest dobrze. No, prawie dobrze, bo co prawda nic się nie dzieje, ale pewne rzeczy widać...

○ Minister Brudziński ogłosił, premier Morawiecki przyklasnął i prosi, powstanie zespół do spraw walki z polskim faszyzmem. Większe głupoty słyszałem tylko z lewej strony. Nie da się walczyć o pozycję Polski podkładając się postępowcom i „europejczykom” przyjmując za stan normalny polityczną poprawność.

○ Wśród konsekwencji ustawy o IPN było odczarowanie słowa „żyd”. Nagle w mediach zaczęto używać normalnego języka. Nagle słowo do tej pory „niedomówione” ze względu na polityczną poprawność stało się pełnoprawnym słowem w języku polskim. A tu proszę, Brudziński postanawia walczyć z faszyzmem...

○ Jaki nie chce być wiceprezydentem Warszawy przy Karczewskim. Jaki uważa, że jego ustawa „reprivatyzacyjna” jest dobra. Nie wiem w co gra Jaki, ale może z Ziobrą o rozpad koalicji i może całego PIS. Podobnie podobno Kaczyński uważa uważają media podając przecieki ze spotkania PIS. Chodzi o budowanie pewności siebie i pozycji na sondażach, do których zaufanie należy mieć mocno ograniczone. To może być początkiem zguby, Ziobro raz już się sparzył, widać że nie uczy się na swoich błędach...

○ Z drugiej strony Karczewski przypuszczalnie sam się kreuje i mam nadzieję zostanie przywołany do porządku. Niekoniecznie publicznie.

○ Róża Thun teraz występuje z pozwem przeciwko Sakiewiczowi. Najsamprzód Czarnecki, teraz Sakiewicz. Żeby była jasność, żadnego mi nie żal, ale żal że przeciwko Róży nikt nie wystąpił. A może nie mógł? A może ona pogrywa od nich inteligentniej? To jest pytanie o prawo, a nie o sprawiedliwość...

○ A po cichu kolejne zatrzymania i postępowania. Oprócz już zwykłych związanych z wyłudzeniami podatkowymi zatrzymania z prywatyzację Ciechu i postępowanie ws. autostrady. Obie rzeczy dotyczą Kulczyka, jemu nie da się postawić zarzutów, ale innym, czemu nie?

○ No i najgłośniejsze zatrzymanie. Zatrzymano Frasyniuka. Ogłosił że prawo go nie obowiązuje i on do prokuratury nie pójdzie. Więc policja przysłała po niego. Postępaczy kreują go na gwiazdę, wszak to pierwszy więzień polityczny PIS. I tu nie mają racji, bo przed Frasyniukiem więźniem politycznym ogłosił się Gawłowski z PO. Sami między sobą się pożrą o pierwszeństwo...

○ Ostatnio zauważyłem, że słowo „żyd” przestało być słowem wstydlivym i uznałem to za plus nowelizacji ustawy o IPN. A teraz żałuję, bo jest ono wszędzie, nawet jak czytam o zawodach olimpijskich. I to już jest przesada...

○ Z tym, że należy się *szacun* naszym władzom, bo po emisji antypolskiego filmu w Stanach nie powołały specjalnego zespołu ds. walki w filmem. Nie wiem czy to niedopatrzanie, czy refleks szachisty i za jakiś czas powstanie...

○ Ale po „wyroku” euro-trybunału ws. trucia przez polskie władze Polaków w latach 2007 - 2015 władza powołała specjalny komitet. W ramach walki ze smogiem i biurokracją. Opozycja triumfalnie ogłosiła, że wyrok należy się PISowi jak psu buda. Dopiero po kilku godzinach od pojawienia się newsa opozycja zorientowała się, że sami siebie gania...

○ To dość zabawne. Podobno UE ogłosiła, że z powodu smogu w Polsce umiera 40 tys. osób. Opozycja i jej media podchwyciły (bądź spreparowały) tę informację i triumfowali: PIS zabija ludzi! A przecież, gdyby ta bzdura była prawdą, to znaczyłoby to, że PO i PSL uśmierciły 360 tys. osób w trakcie swoich rządów. Fakt, to jest jakieś osiągnięcie...

○ O dziwo wraz z sondażami bardzo przychylnymi PIS wróciła Platforma. Jako organizator zjazdu reszek. Zaprosili swoje byłe gwiazdy Sikorskiego i Bieńkowską. Pogratulować pomysłowi, ale jak to się mówi na bezrybiu i rak ryba. Schetyna mówił jak zwykle o wadach PIS i o przeszłych sukcesach, nic jednak nie wspominając o liczbie uśmierconych Polaków. Pojawił się nareszcie załączek programu partii: *PO ma do wykonania dwie misje: recenzowanie rządów PiS i podjęcie działań na rzecz niwelowania skutków ich polityki*. To dużo mniej niż zamierzenia „Planu Petru”, ale być może szyte na miarę...

○ Tusk też się włączył w dialog. Na konferencji prasowej powiedział, że poradził Morawieckiemu, by ten zatrzymał falę antysemickich wypowiedzi, oraz że sam dba o dobre imię Polski w rozmowach z unijnymi przywódcami. To pierwsze niezwykle przenikliwe, a na to drugie przykładów nie podał...

○ Sąd Najwyższy uniewinnił sędziego co ukradł i co cała Polska widziała. Ponoć przez roztargnienie. Jak ja bym w domu śmieci nie wyniósł przez roztargnienie...

○ Tymczasem CBA zgarnęła kolejne osoby, co mi się nawet podoba. Ciągłe jednak czekam na byłych przywódców... <http://turybak.blogspot.com>

Moment, w którym pracownicy wskazują swoich pracodawców jako tych, którzy powinni zostać nagrodzeni, za to, że traktują ich w sposób uczciwy, że przestrzegają zasad, jest momentem rzeczywiście niezwykłym. Mam wielki szacunek dla tych pracodawców, którzy zasad umieją przestrzegać, którzy nie ulegają pokusie pójścia na skróty, po to, żeby zarobić trochę więcej – mówił podczas gali prezydent RP Andrzej Duda.

- Państwo jesteście wzorem pracodawców, przedsiębiorców, którzy wychodzą ponad standardy kodeksu pracy, zawieracie układy zbiorowe pracy, wychodzą ponad standardy bezpieczeństwa i higieny pracy, bo działają w waszych firmach społeczni inspektorzy pracy, bo w waszych zakładach funkcjonują i dobrze się mają związki zawodowe – przekonywał z kolei podczas gali przewodniczący KK NSZZ Solidarność.

Celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związki zawodowe. Kandydatów zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne Solidarności. Wyróżnione firmy szanują prawa pracowników oraz prowadzą u siebie dialog społeczny.

Wyróżnienia przyznano po raz dziesiąty. W całej historii konkursu nagrodzono 182 pracodawców. Komisja wyłoniła w X edycji 27 laureatów z 36 zgłoszonych firm. Certyfikatem można się posługiwać przez okres trzech lat.

W tym roku wśród laureatów były trzy firmy z Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność: Saint-Gobain HPM Sp. z o.o. w Kole, ICN Polfa Rzeszów S.A. w Rzeszowie, LOTOS Terminale S.A. w Czechowicach – Dziedzicach. **Mirosław Miara**

Inne nagrodzone firmy to: Roland International Polska w Koninie, Miejska Energetyka Ciepła w Koszalinie, PSS SPOŁEM w Olkuszu, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży, PKP w Warszawie, Komunikacja Miejska - Płock w Płocku, Walcownia Metali „Dziedzice” w Czechowicach-Dziedzicach, Bulten Polska w Bielsku-Białej, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, PKP PLK Zakład Linii Kolejowych w Sosnowcu, TAURON Ciepło w Katowicach, Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, Huta Cynku „Miasteczko Śląskie” w Miasteczku Śląskim, Szkoła Podstawowa nr 4 w Jędrzejowie, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Warszawie, Przewozy Regionalne Oddział Świętokrzyski w Skarżysku Kamiennej, Krajowa Spółka Cukrowa w Toruniu, Solbet w Solcu Kujawskim, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie, Stadnina Koni Pępowo w Gogolewie, Leszczyńska Fabryka Pomp w Lesznie, Szkoła Podstawowa nr 8 im. Jana Brzechwy w Zielonej Górze, Zakład Energetyki Ciepłej w Pabianicach, Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „PIONIER” w Kutnie. **■**

Pracodawca Przyjazny Pracownikom

26 lutego w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczysta gala wręczenia certyfikatów „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Nagrodzono 27 firm, które wyróżniają się przestrzeganiem prawa pracy oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przeciwdziałaniem mobbingowi i dobrą współpracą ze związkami zawodowymi.



ICN Polfa Rzeszów



Saint-Gobain HPM w Kole

LOTOS Terminale Czechowice-Dziedzice



Przedstawiciele Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność



Obrady Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

W dniach 27-28 lutego 2018 w Gdańsku obradowała Komisja Krajowa NSZZ Solidarność.

W programie obrad między innymi były informacje z prac Prezydium KK, zespołów KK; informacja nt. prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy (kodeks pracy); informacje z prac RDS, ROP; Uchwała ws. wykonania budżetu KK za 2017 r.; Uchwała ws. przyjęcia preliminarza budżetu KK na 2018 r.; Uchwała ws. wyborów delegatów na KZD na kadencję 2018 – 2022; Uchwały ws. stwierdze-

cy poinformował, że komisja ma tylko przygotować raport a decyzje o zmianie Kodeksu Pracy będą podejmowane później i zapewniał, że nic nie wejdzie w życie bez zgody NSZZ Solidarność. Pomysł o przedstawicielach załogi, które osłabiły by pozycję ZZ, oraz całe opracowanie zbiorowych stosunków pracy, jeśli nie będzie z nami uzgodnione, pójdą do kosza, stwierdził przewodniczący KK. Do negocjacji zmian w



nia nieważności Uchwały nr 01/01/2018 i 02/01/2018 Zarządu Regionu Ziemia Radomska NSZZ „Solidarność”; Uchwała ws. przyjęcia zasad regulujących e-wybory; Uchwała ws. powołania redaktora naczelnego Tygodnika Solidarność; Uchwała ws. uznania funkcjonowania Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” za zgodną ze Statutem (Neapco Europe Sp. z o.o., Pracowników Sądownictwa, Pracowników Telekomunikacji; Uchwała ws. wyrażenia zgody na uznanie wyborów w podstawowej jednostce organizacyjnej Związku; Informacje z prac sekretariatów branżowych i regionów.

Przewodniczący KK – Piotr Duda poinformował o mającej się odbyć konferencji w dniu 16.03 w Sali BHP, dotyczącej tematu zwolnień związkowców oraz o spotkaniu szefów regionów i sekretariatów z Jarosławem Kaczyńskim, spotkanie odbędzie się w już wyremontowanej Sali konferencyjnej w nowej siedzibie KK w Warszawie na ul. Prostej 30.

Bogdan Kubiak – wiceprzewodniczący ds. branż, poinformował o działaniach zespołu mediacyjnego KK (zespół ds. rozwiązywania konfliktów).

Piotr Duda poruszył temat przecieków z prac komisji kodyfikacyjnej, prosił aby uspokoić członków związku, iż są to sztucznie puszczane przez media i niektórych członków komisji informacje i w zasadzie nieprawdziwe (sprawy urlopów, przerw na papierosa itp.). Przewodniczą-

Kodeksie Pracy jest jeszcze droga daleka – uspokajał P. Duda. Po zakończeniu prac komisji kodyfikacyjnej powstanie 4-5 osobowy zespół, który zweryfikuje opracowany materiał. Powtórnie Piotr Duda stwierdził, że projekt zmian nie pójdzie do zatwierdzenia bez uzgodnień z Solidarnością.

W dyskusji, która potem się odbyła, Krzysztof Dośła – przewodniczący Regionu Gdańskiego powiedział, że już rok temu Solidarność powinna określić i przekazać komisji kodyfikacyjnej, co chcemy w zmienionym Kodeksie. Kazimierz Grajcarek szef Sekretariatu GiE stwierdził, że powinniśmy od początku przekazać wytyczne naszemu przedstawicielowi pracującemu w komisji kodyfikacyjnej. Przewodniczący Regionu Jelenia Góra, stwierdził, że trzeba zaufać przewodniczącemu i poczekać na efekty pracy komisji kodyfikacyjnej (15 marzec - koniec pracy komisji). Po 15 marca jak będziemy mieli dokument, to KK w kwietniu przygotowuje uwagi i kryteria brzegowe. H. Nakonieczny stwierdził, że Solidarność mogła tylko wskazać przedstawiciela, więc nie bierzemy odpowiedzialności za prace komisji.

Komisja Krajowa następnie zajęła się wykonaniem budżetu za 2017 rok oraz preliminarzem na 2018 rok. Przewodniczący KK przedstawił te dwa dokumenty, omówił i właściwie bez dyskusji zostały uchwałami zatwierdzone przez członków KK. Z wiadomych przyczyn nie będę szczegółowo omawiał tych dokumentów ale mogę

stwierdzić, że sytuacja finansowa naszej organizacji z roku na rok się poprawia i nie budzi większych obaw a wręcz przeciwnie jest stabilna.

Komisja Krajowa podjęła uchwałę ws. powołania redaktora naczelnego Tygodnika Solidarność. Redaktorem Naczelnym Tygodnika Solidarność został Michał Ossowski. Michał związany jest z „Solidarnością” od 13 lat, od 2015 roku pełni funkcję prezesa spółki Tysol, która z ramienia Związku Zawodowego wydaje Tygodnik Solidarność. „Chciałbym, aby Tygodnik pod moją redakcją był pismem wyrazistym i bezkompromisowym” - zapowiedział nowo mianowany redaktor. Dotychczas obowiązki redaktora naczelnego pełniła Ewa Zarzycka.

W programie obrad była sprawa dotycząca organizacji z naszego Sekretariatu a mianowicie Polskiej Spółki Gazownictwa: Uchwały ws. stwierdzenia nieważności Uchwały nr 01/01/2018 i 02/01/2018 Zarządu Regionu Ziemia Radomska NSZZ „Solidarność”. Organizacja związkowa z PSG zarejestrowana w Regionie Ziemia Radomska, od pewnego czasu boryka się z problemem zmian w strukturze firmy a co za tym idzie zmian w strukturze związkowej. Problem zmian w strukturze zrobił się problemem powodującym podział w organizacji i stworzeniem sytuacji dużego konfliktu, co w rezultacie doprowadziło do Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów, unieważnienia uchwał organizacji, przez Region Ziemia Radomska i do odwołania się do KK w sprawie uchwał Regionu. Prezydium KK przygotowało projekty uchwał ws. stwierdzenia nieważności Uchwały nr 01/01/2018 i 02/01/2018 Zarządu Regionu Ziemia Radomska ale w wyniku dyskusji podczas obrad KK uznała poprzez głosowanie, iż należy doprowadzić do mediacji z przedstawicielami organizacji z PSG w celu rozwiązania konfliktu. Przy komisji Krajowej działa taki zespół mediacyjny do rozwiązywania konfliktów, który ma w najbliższym czasie doprowadzić do mediacji.

W dalszej części obrad KK zajęła się innymi problemami, konfliktami występującymi w organizacjach. Mamy okres wyborczy i mam wrażenie, że ten czas jest pełen wielu konfliktów w organizacjach, widoczne jest to, ponieważ ostatnio na każdych obradach KK zajmujemy się tego typu sprawami. W szczególności konflikty występują w organizacjach, które dotknął proces łączenia się, czy przejmowania firm. Nasz Statut nie ułatwia rozwiązywania tych problemów, ponieważ w przeciwieństwie do OPZZ jesteśmy związkiem ogólnokrajowym a nie federacją i proces łączenia firm związany jest z łączeniem się organizacji związkowych.

Komisja Krajowa podjęła decyzję w sprawie elektronicznych wyborów (uchwała w załączeniu), decyzje w sprawie wyborów delegatów na KZD (w załączniku), zajęto stanowisko ws. polityki klimatyczno-energetycznej (w załączniku).

Następne posiedzenie KK odbędzie się w dniach 17-18 kwietnia w Zabrze. ■

Mirosław Miara

Spotkanie Rady Pracowników i Komitetu Strajkowego z Zarządem ZAP odbyło się 9 lutego. Temat spotkania był jeden: umowa dotycząca wspólnego handlu w Grupie Azoty.

- Przedstawiliśmy swoje wnioski i obawy. Wnioski są następujące: zgadzamy się na wspólny handel pod warunkiem, że to my (Puławy) za niego odpowiadamy i mamy wpływ na realne decyzje z powołaniem dyrektora włącznie. Zarząd poinformował nas, że jest zgoda na siedzibę w Puławach (przy bliżej nieokreślonych kompetencjach nadzoru), naszym zdaniem to oczywiście krok w dobrym kierunku, ale tylko krok i to pierwszy(!).

Nie ma więc mowy o naszej zgodzie na powstanie wspólnego departamentu. Jest zgoda na dalsze prace i na nic więcej.

Nasze obawy dotyczą powoływania zbędnych, kosztownych i fikcyjnych tworów organizacyjnych, których jedynym efektem działania będzie spowalnianie procesu decyzyjnego i - de facto - straty handlowe. Podobnie sprawa ma się z odpowiedzialnością za podejmowane decyzje - fakt, iż departament będzie miał siedzibę w Puławach, nie sprawia, że tu będzie też decyzyjność. Podobnie patrzymy na strony umowy: naszym zdaniem powinny nimi być dwie spółki, czyli Puławy i Tarnów.

Podobnych i równie ważkich zastrzeżeń jest dużo więcej, dlatego z głębokim niepokojem i niedowierzaniem obserwujemy fakty medialne, jakie są sztucznie tworzone wokół tej sprawy przez Zarząd GRUPY AZOTY. Ze zdumieniem obserwujemy, że uczestniczą w tym jako narzędzia lubelskie media.

Reasumując, Komitet Strajkowy na NIC się nie zgodził. Obecne działania Zarządu GRUPY AZOTY i Prezesa Wardackiego odbieramy jako zaklinanie rzeczywistości, ale przede wszystkim jako eskalowanie konfliktu.

Naszym celem nigdy nie był STRAJK, ale jeśli Pan Wardacki zamiast dialogu będzie nam oferował demagogię, to STRAJK będzie koniecznością. **Piotr Śliwa**

Cztery kluczowe spółki Grupy Azoty z Tarnowa, Polic, Puław i Kędzierzyna podpisały 12 lutego Umowę o Współdziałaniu, która zacieśnia ich współpracę w zakresie handlu nawozami. Odpowiadający za to Departament Korporacyjnego Handlu Segmentu Agro miałby powstać w Puławach.

- Utworzenie departamentu handlu w Puławach pozwoli na skuteczną koordynację działań handlowych w Grupie i usprawni zarządzanie tym obszarem - puławskie zakłady są największym producentem nawozów w Grupie Azoty, a nasz pion handlowy posiada ponad 50-letnie doświadczenie na rynku polskim oraz rynkach międzynarodowych - mówi Jacek Janiszek, prezes Grupy Azoty Puławy.

Na razie Umowę o Współdziałaniu pod-

Puławy vs Grupa Azoty

Komitet Strajkowy Azotów: Na nic się nie zgodziliśmy! To odpowiedź związkowców na działania władz Grupy. Utworzenie w Puławach departamentu handlu nazywają zaklinaniem rzeczywistości i przypominają, że pogotowie strajkowe nie zostało odwołane.

pisano na poziomie zarządów. Teraz powinna zostać skonsultowana z radami pracowniczymi.

Czy decyzja o utworzeniu w Puławach wspólnego departamentu handlu oznacza przełom w rokowaniach Komitetu Strajkowego z zarządem Grupy Azoty? Niekoniecznie. Jak mówi Sławomir Kamiński z NSZZ „Solidarność” na razie żaden z postulatów zgłoszonych pod koniec jesieni nie został spełniony, a procedura sporu zbiorowego trwa. O przemyślności do po-

sku. Mocne słowa padają w nim pod adresem prezesa - Wojciecha Wardackiego.

Związkowcy są sceptyczni wobec umowy o wspólnym handlu. Nie przekonuje ich to, że siedzibą nowego departamentu będą Puławy, bo nie wiadomo czy i główne decyzje w tym obszarze będą podejmowane w ZAP-ie. - Zgadza się na wspólny handel pod warunkiem, że to my (Puławy) za niego odpowiadamy i mamy wpływ na realne decyzje z powołaniem Dyrektora włącznie - jasno stawia sprawę Komitet. Odmienne od prezesa Wardackiego,



wstania departamentu w Puławach Kamiński wypowiada się ostrożnie czekając na szczegółowe ustalenia.

- To ruch w dobrą stronę i zdecydowany sukces Komitetu Strajkowego. Ale to dopiero pierwszy krok całego maratonu, który trzeba pokonać. Diabeł tkwi w szczegółach i trzeba ustalić jaka będzie decyzyjność takiego departamentu handlu, kto będzie powoływał i odwoływał dyrektora, jaka będzie struktura organizacyjna. Na razie zachowujemy głęboki spokój i nie otwieramy szampana - mówi Kamiński, który podkreśla że wspólny organ odpowiadający za handel musi być dobrze zorganizowany i mobilny.

- Ważna jest mobilność, czyli szybkość podejmowania decyzji i reagowania na tendencje rynkowe. Im ta struktura jest bardziej rozbudowana, skomplikowana hierarchicznie, tym mniej ruchawa - mówi związkowiec.

Ostrożny w komentowaniu nowego ruchu zarządów jest nie tylko Sławomir Kamiński w rozmowie ze „Współnotą”, ale i cały Komitet Strajkowy w oficjalnym stanowi-

związkowcy nie uważają by wspólny departament dał spółkom efekt synergii w handlu nawozami.

- Nasze obawy dotyczą powoływania zbędnych, kosztownych i fikcyjnych tworów organizacyjnych, których jedynym efektem działania będzie spowalnianie procesu decyzyjnego i de facto straty handlowe - tłumaczy Komitet Strajkowy.

Związkowcy kończą swoje oficjalne wystąpienie zdecydowaną deklaracją na temat dalszych działań, które w efekcie wciąż mogą zakończyć się strajkiem.

- Reasumując, Komitet Strajkowy na nic się nie zgodził. Obecne działania Zarządu Grupy AZOTY i Prezesa Wardackiego odbieramy jako zaklinanie rzeczywistości, ale przede wszystkim jako eskalowanie konfliktu. Naszym celem nigdy nie był strajk, ale jeśli Pan Wardacki zamiast dialogu będzie nam oferował demagogię, to strajk będzie koniecznością - ostrzega Komitet Strajkowy. Przypomnijmy - od grudnia komitet przygotowuje się do przeprowadzenia referendum strajkowego.

Kamil Wąsik – Wspólnota Puławska

PKN Orlen i Skarb Państwa podpisały list intencyjny w sprawie przejęcia kontroli kapitałowej przez PKN Orlen nad Grupą Lotos w drodze nabycia bezpośrednio lub pośrednio minimum 53 proc. akcji Lotosu - poinformował PKN Orlen w komunikacie.

Podpisując list intencyjny PKN Orlen i Skarb Państwa zobowiązały się do podjęcia w dobrej wierze rozmów, których celem będzie przeprowadzenie transakcji.

- Transakcja zakłada nabycie przez PKN Orlen akcji Grupy Lotos od jej akcjonariuszy, w tym w szczególności od Skarbu Państwa, przy zachowaniu wymogów wynikających z przepisów ustawy regulujących wymóg ogłoszenia wezwania do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji - napisano w komunikacie.

Model transakcji, harmonogram oraz szczegółowe zasady jej realizacji wymagają przeprowadzenia szczegółowych analiz i będą obecnie wypracowywane.

Przeprowadzenie transakcji będzie możliwe m. in. po uzyskaniu zgód korporacyjnych oraz zgód odpowiednich organów ochrony konkurencji na dokonanie koncentracji.

„Zgodnie z założeniami stron listu intencyjnego, celem transakcji jest stworzenie silnego, zintegrowanego koncernu zdolnego do lepszego konkutowania w wymiarze międzynarodowym, odpornego na wahania rynkowe m. in. poprzez wykorzystanie synergii operacyjnych i kosztowych pomiędzy PKN Orlen i Grupą Lotos” - napisano.

PKN Orlen zastrzegł, że list intencyjny nie stanowi wiążącego zobowiązania do przeprowadzenia transakcji.

- Podpisanie listu intencyjnego to przejście od trwającej wiele lat fazy planów i pomysłów do realizacji. PKN Orlen szacuje, że ze względów formalnych, m.in. konieczności uzyskania niezbędnych zgód, proces przejścia przez płocki koncern Grupy Lotos potrwa około roku - poinformował prezes Orlenu Daniel Obajtek. - Zamierzamy zachowywać pełną transparentność i o kolejnych krokach będziemy na bieżąco informować wszystkich zainteresowanych interesariuszy - powiedział prezes Obajtek.

Minister Tchórzewski komentuje plan przejścia Lotosu przez Orlen. Ważny jest tutaj kontekst międzynarodowy

Nie obawiam się zagrożenia dla konkurencji na rynku, nie wpłynę to na odbiorców detalicznych - powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski, komentując podpisanie listu intencyjnego ws. przejścia Lotosu przez PKN Orlen.

- Na rynku mamy wystarczająco dużo konkurencji, w Polsce są obecne wszystkie europejskie koncerny paliwowe - podkreślił minister.

W jego opinii, połączenie Orlenu i Lotosu będzie istotnym krokiem w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego Polski.

- Zintegrowany koncern paliwowo-petrochemiczny ma znacznie większe możliwości zadbania o bezpieczeństwo naszego rynku

Orlen z Lotosem, czy Lotos z Orlenem „Powtórka z rozrywki” z Grupą Azoty?

PKN Orlen zastrzegł, że list intencyjny nie stanowi wiążącego zobowiązania do przeprowadzenia transakcji. PKN Orlen szacuje, że ze względów formalnych, m.in. konieczności uzyskania niezbędnych zgód, proces przejścia przez płocki koncern Grupy Lotos potrwa około roku.

i naszych klientów. Cieszę się, że proces konsolidacji branży petrochemiczno-paliwowej wszedł w bardzo konkretną fazę - powiedział Tchórzewski, dodając, że cały proces został zainicjowany dzięki dużej determinacji prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka.

do tego kroku ze strony rządu są potrzeby budżetowe - ocenia w rozmowie z WNP.PL Robert Gwiazdowski, prawnik i komentator gospodarczy.

Zdaniem Roberta Gwiazdowskiego zamiar przejścia przez Orlen udziałów Lotosu od



Minister wskazał też na kontekst międzynarodowy transakcji. W Unii Europejskiej zaczyna się silna konkurencja pomiędzy państwami - ocenił i dodał, że „wiele państw już takie kroki (konsolidacje) poczyniło i my musimy też je robić”.

Minister Tchórzewski wskazał jednocześnie, że dla sfinalizowania transakcji potrzebne będą jeszcze m.in. zmiany ustawowe, ponieważ Lotos zalicza się do spółek strategicznych, a zgodnie z obowiązującym prawem Skarb Państwa ma zakaz sprzedaży ich akcji. Tymczasem zgodnie z podpisanym listem intencyjnym, PKN Orlen miałby kupić akcje Lotosu również od Skarbu Państwa.

Robert Gwiazdowski: głównym celem przejścia Lotosu przez Orlen są potrzeby budżetowe

PKN Orlen i Grupę Lotos można połączyć. Pytaniem jest natomiast po co, a po drugie jak, bo to są najbardziej istotne kwestie. Z tego co widać, główną motywacją

skarbu państwa sugeruje, że motywem są głównie potrzeby budżetowe. Gdyby decydowały synergii biznesowe, wybrany zostałby model fuzji, w wyniku której powstaje jeden połączony organizm. Włączenie Lotosu w skład grupy kapitałowej Orlen oznacza natomiast brak konieczności zwolnień i neutralizuje obawy lokalnych środowisk, że z Gdańska zniknie największy płatnik lokalnych podatków.

- Gdyby chodziło tu jedynie o względy biznesowe, to rozmawialibyśmy nie o przejściu przez Orlen akcji Lotosu od skarbu państwa, a o prawdziwej fuzji obu podmiotów, z wzajemną wymianą akcji według określonego parytetu - dodaje Gwiazdowski.

W wyniku takiej fuzji powstałby zupełnie nowy podmiot gospodarczy, być może nawet z nową nazwą, względnie zachowujący nazwę silniejszego z dwóch łączących się przedsiębiorstw. - Tymczasem w sytuacji, o której mówimy, najważniejszym

powodem całej operacji są potrzeby budżetu państwa, bo przecież Orlen będzie musiał zapłacić za akcje Lotosu skarbowi państwa - tłumaczy ekspert.

- Warto zwrócić uwagę, że przestało też odgrywać kluczową rolę bezpieczeństwo

że o tym co się będzie działo w Lotosie będzie decydował ten sam minister, który decyduje o tym w Orlenie i który podejmuje decyzje obecnie - uważa Robert Gwiazdowski. - Słowem, z punktu widzenia biznesowego niewiele się zmieni.



energetyczne, o którym jeszcze niedawno tyle się mówiło. W Lotosie jak wiadomo skarb państwa posiada większość udziałów, a w Orlenie nie. Czyli teoretycznie, żeby zwiększyć bezpieczeństwo skarbu państwa, taka fuzja powinna pójść raczej w drugą stronę. To pokazuje, że argument bezpieczeństwa energetycznego był nadużywany, a kiedy trzeba łatwo o nim zapomnieć. W ocenie Roberta Gwiazdowskiego taka forma przejęcia sprawia, że Grupa Lotos zachowuje podmiotowość, staje się po prostu kolejną spółką z grupy kapitałowej PKN Orlen, a tym samym dodatkowym zyskiem dla skarbu państwa jest brak konieczności przeprowadzania zwolnień, które byłyby nieuniknione, gdyby w wyniku fuzji miał powstać jeden podmiot.

Potwierdza to zresztą sam PKN Orlen. - Zachowanie odrębności podmiotowej gdańskiej rafinerii przełoży się na utrzymanie miejsc pracy, ale również utrzymanie wpływów z CIT, PIT i podatków od nieruchomości. Nowy podmiot będzie silny regionalnie, ale nadal będzie dbał o społeczność lokalną - powiedziano nam w biurze prasowym plockiego koncernu. Tym samym znikają obawy podnoszone przez lokalnych polityków w Gdańsku, że z regionu zniknie największy płatnik podatków.

- Nie wiem tylko, jak Orlen poradzi sobie finansowo z przejmowaniem Lotosu i budowaniem w tym samym czasie elektrowni atomowej - ironizuje Robert Gwiazdowski.

Jego zdaniem będziemy mieli do czynienia z podobnym modelem jak w przypadku Grupy Azoty, której konsolidacja pomogła, ale została przeprowadzona źle, bo powinno dojść do właściwej fuzji i powstania jednego podmiotu. - Efekt będzie taki,

Platforma lamentuje z powodu Lotosu. A sami nie mieli nic przeciw sprzedaży go Rosjanom!

PO wzywa właśnie do protestów w obronie „suwerenności Lotosu”. Chodzi o fuzję z Orlenem. Nie widzieli jednak problemu kiedy większość udziałów chcieli opchnąć Roskom. Z ludzi debili robią.

Władze pomorskiej Platformy Obywatelskiej wezwały wczoraj „wszystkie środowiska” o przyłączenia się do protestów „w obronie suwerenności Lotosu” przed połączeniem z Orlenem. Internauci przypominają jednak postawę byłego szefa PO Donalda Tuska. Polityk w 2011 r. nie widział nic złego w sprzedaży Lotosu... „inwestorom z jakiegokolwiek kraju, także z Rosji”.

PKN Orlen i Skarb Państwa podpisały list intencyjny w sprawie przejęcia kontroli kapitałowej przez PKN Orlen nad Grupą Lotos w drodze nabycia bezpośrednio lub pośrednio minimum 53 proc. akcji Lotosu - poinformował dziś PKN Orlen w komunikacie.

„Zwracamy się do rządu z żądaniem zaniechania działań ewidentnie sprzecznych z ideą wzrostu zrównoważonego i interesem konsumentów. Wzywamy wszystkie środowiska, którym leży na sercu przyszłość naszej gospodarki o przyłączenie się do protestów w obronie suwerenności Lotosu. Dotyczy to także posłów PiS wybranych w naszym regionie, od których żądamy zajęcia jednoznacznego stanowiska i podjęcia czytelnych działań w obronie pomorskiej gospodarki i konkurencyjnego rynku” - napisało wczoraj w oświadczeniu pomorskie PO.

Internauci szeroko komentują to zachowanie partii opozycyjnej. Przypominają politykom m.in. słowa ich byłego lidera Donalda Tuska z 2011 r.

Nie ma żadnej ideologicznej przesłanki, by mówić kategorycznie „nie” inwestorom z jakiegokolwiek kraju, także z Rosji, którzy byliby zainteresowani udziałem w prywatyzacji Grupy Lotos – mówił obecny przewodniczący Rady Europejskiej – Donald Tusk.

Projekt wydaje się mieć zielone światło zarówno u premiera Mateusza Morawieckiego, jak i u ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego - twierdzą osoby zbliżone do rządu.

Rząd ma przedstawić strategię energetyczną do końca roku i właśnie pod to trzeba będzie podejmować decyzje - mówił w Radiu Gdańsk prezes Lotosu Petrobaltic, radny PiS Grzegorz Strzelczyk, pytany o ewentualną fuzję Lotosu i Orlenu. Do września 2019 r. trzeba będzie podjąć jakąś decyzję - dodał. Zwrócił uwagę, że „Polska do dziś nie ma spójnej polityki energetycznej państwa”. Przygotujmy spójną politykę energetyczną, a potem realizujmy ją konsekwentnie - podkreślił.

Zaznaczył, że „środowisko PiS jest przeciwnie mechanicznemu łączeniu i wyprowadzaniu aktywów z Pomorza, czy to do Płocka czy do jakiegokolwiek miasta w Polsce”. - Natomiast na poziomie politycznym rzeczwiście policzmy, co naprawdę się opłaca i wtedy to realizujemy konsekwentnie - mówił. Zwrócił uwagę, że „rolą lokalnego środowiska politycznego jest, żeby zrobić to w taki sposób, by w jak największym stopniu zabezpieczyć interesy budżetu Gdańska i województwa pomorskiego”

Związkowcy Orlenu o planach przejęcia udziałów Lotosu wypowiadają się raczej pozytywnie chociaż z pewnym zaskoczeniem przyjęły informację „fuzji”. Ich reakcja na tę zapowiedź jest raczej pozytywna, chociaż przebijają z niej również pewien niepokój o miejsca pracy, szczególnie w niektórych spółkach zależnych obu podmiotów, które prowadzą konkurencyjną działalność. Związkowcy są zdania, że przejęcie Lotosu to najlepszy sposób na spożytkowanie nadmiaru gotówki na kontaktach plockiego koncernu.

Zaskoczeni są związkowcy w Lotosie tym, że kluczowe decyzje dotyczące przyszłości firmy, są podejmowane bez jakiegokolwiek informacji kierowanej w stronę pracowników, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Oznacza to, że najbardziej istotne, decydujące o roli i miejscu Grupy Lotos SA w gospodarce rynkowej i społecznej decyzje są podejmowane z zupełnym oderwaniem od struktury pracowniczej, ludzi, którzy de facto budują rafinerię, i którzy z wielkim zaangażowaniem wypracowują zysk zakładu. Związkowcy zwracają uwagę, że firma jest w trakcie realizacji miliardowej inwestycji w projekt EFRA i ma w planie kolejne projekty. Wyrażają obawę o skutki zapowiadanych decyzji po „fuzji” w zakresie gwarancji zatrudnienia pracowników oraz dochodów samorządów Pomorza.

Źródło: PAP, niezalezna.pl, wnp.pl, interia.pl

Dopóki walczysz - jesteś zwycięzcą! Karol Morgiel przywrócony do pracy



Przypomnijmy: W dniach 27-30.06.2017r. pojechałeś na zebranie Euroforum japońskiego koncernu AGC z europejską siedzibą w Belgii, który jest właścicielem firmy

nymi z palca zarzutami. Na pismo w sprawie wyjaśnienia zarzutów nie dostaliśmy odpowiedzi. Pomimo braku zgody Komisji Zakładowej pracodawca wypowiedział mi umowę o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia, który upływał 31 października 2017r.



W roku 2009 Karol Morgiel założył NSZZ „Solidarność”

Pierza rozprawa, która odbyła się we wrześniu miała charakter zapoznawczy i nic nie wniosła do sprawy. Odbyły się jeszcze dwa posiedzenia Sadu Pracy. Jaki był ich wynik?

⦿ Przed drugą rozprawą - w grudniu - dostałem ze strony pracodawcy propozycję ugody w postaci - jak dla mnie - bardzo wysokiego odszkodowania, jednak bez przywrócenia

do pracy. Nie zgodziłem się jednak na tą propozycję i na drugiej sprawie sam wyszedłem z propozycją do pracodawcy o przywrócenie mnie do pracy bez jakichkolwiek świadczeń finansowych. Pracodawca nie zgodził się na tą propozycję co ewidentnie wskazywało na to, że priorytetem jest pozbycie się działacza związkowego. Podczas tej drugiej rozprawy zostali przesłuchani świadkowie.

Tymczasem zmienił się prezes spółki Nordglass oraz dyrektor HR. Być może miała tu wpływ moja korespondencja z Zarządem Euroforum AGC. Na trzeciej rozprawie pracodawca zaskoczył wszystkich i zaproponował przywrócenie do pracy ze wszystkimi należnymi świadczeniami oznajmiając, że po zmianach w zarządzie obecny nigdy by mnie tak nie potraktował.

Od lipca 2017 roku przestałeś być pracownikiem Nordglass, ale nadal byłeś przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Czy w tym czasie prowadziłeś jakieś rozmowy, negocjacje w sprawach pracowniczych? Jak byłeś traktowany przez członków zarządu firmy?

⦿ Konkretnie to od 1 listopada (okres wypowiedzenia). Zarząd był nieco zdumiony faktem, że mogę pełnić funkcję przewodniczącego związku będąc osobą bezrobotną, więc musieliśmy się okazać stosownymi dokumentami z Regionu. W grudniu wystąpiliśmy z żądaniem do pracodawcy o których między innymi chciałem rozmawiać z władzami europejskiej struktury AGC ponieważ rozmowy w Polsce nie dawały zadowalających skutków, a za co tak naprawdę zostałem zwolniony z pracy (przestrzeganie czasu pracy, pensje pracowników, warunki BHP i wiele innych). Na tą chwilę jesteśmy w stanie sporu zbiorowego z pracodawcą i czekamy na podjęcie rozmów przez nowy zarząd firmy.

Nordglass w Kaliszu. Tam poskarżyłeś się szefom na formy działalności kaliskiego zarządu. Natychmiast po powrocie zostałeś zwolniony. O szczegółach sprawy pisaliśmy w październikowym numerze „Solidarność Polskiej Chemicz”. Nie drążyliśmy tematu ze względu na toczące się postępowanie sądowe. Co było dalej?

⦿ Karol Morgiel: Małe sprostowanie, centrala i zarząd firmy jest w Koszalinie, ja jestem zatrudniony w jednej z 60 fili montażowych na terenie Polski w Kaliszu (mamy jeszcze dwie fabryki szyb samochodowych w Koszalinie i Słupsku).

Ale do rzeczy. Podczas Euroforum rozmawiałem z szefem odpowiadającym za sieć firm związanych ze szkłem samochodowym na terenie Europy Panem Jean-Marc Meunier koncernu AGC gdzie zgłosiłem problemy i poprosiłem o pomoc z rozwiązaniu problemów jakie są w spółce Nordglass. Pan prezes obiecał wrócić do tematu, jednak kiedy wróciłem w sobotę z Euroforum to już w poniedziałek dostaliśmy pismo od Zarządu Nordglass o zwolnienie pracownika t.j. mnie pod jakimiś wyssa-



Karol Morgiel ma 42 lata. - Z zawodu jestem elektrykiem (ale nigdy nie współpracowałem ;)). Pracuję w firmie od 2001 roku. W 2009r po sprzedaży firmy do Enterprise Investors utworzyliśmy Związek Zawodowy „Solidarność”. Jestem kawalerem dlatego mam czas. Poza pracą i działalnością związkową dużo podróżuję, uprawiam czynnie sport: siatkówka, pływanie, tenis stołowy, jazda rowerem. Ostatnio uprawiane techniki survivalowe zostały nieco wymuszonym hobby i związane z sytuacją materialną.



Wróćmy do lat poprzednich. Zarząd był z tobą od dawna w złych relacjach i bardzo często zachowywał się wobec ciebie dziwnie. Na przykład w roku 2016 miałeś zaniżaną wypłatę wynagrodzenia, potem pracodawca wysłał ciebie na upokarzające badania lekarskie w trybie niestandardowym, z powodu rzekomego złego samopoczucia psychicznego a w czerwcu miałeś trudności z odbyciem spotkania w ramach europejskich rad pracowniczych, ponieważ pracodawca odmawiał zakupu biletu lotniczego. Możesz powiedzieć czym tak bardzo zależeś im za skórę?

☉ To bardzo obszerny temat na który wolę się zbytnio nie wypowiadać ponieważ nie lubię narzekać, właściwie to ja jestem od wysłuchiwanie narzekań ;). W każdym razie wachlarz sposobów pracodawcy był imponujący. Jeśli chodzi o premie to właściwie standardowe działanie przy każdym zgłoszeniu czy podjęciu niewygodnego tematu a dodam, że mieliśmy już dwa spory zbiorowe. Oczernianie w oczach pracowników to również standard, wysyłanie pism do pracowników gdzie się wytyka np., że przewodniczący pracował w konkretnym miesiącu „tylko” tyle godzin bo miał godziny związkowe - to typowe napuszczanie. Naciski na kierownika filii w Kaliszu żeby odpowiednio ze mną postępował to też normalna. Kontrowersyjnych spraw dotyczących sprzedaży bez dokumentu wolałbym nie rozwijać bo nie chciałbym zaszkodzić w jakiś sposób firmie, wiadomo - zarządy się zmieniają a to my pracownicy ponosimy konsekwencję kondycji firmy.

Jak sobie wyobrażasz współpracę z zarządem firmy po takiej porażce? Kończyć cię przecież nie zaczę...

☉ Nie odbieram tego jako porażki obecnego Zarządu, myślę, że na tą chwilę wszyscy są wygrani a szczególnie szeroko ro-

zumiana firma Nordglass. Firma to ludzie, którzy w niej pracują, narzędzia, maszyny i budynki bez ludzi to tylko bezużyteczna sterta cegieł i złomu. Każdy rozsądny pracodawca wie, że zaangażowanie pracowników jest proporcjonalne do szacunku jakim obdarza swoich pracowników. Będąc na Euroforum AGC rozmawiałem z pracownikami podobnych firm w Europie i ich pracodawcy to rozumieją, tam nie ma sytuacji kiedy ktoś zgłasza problem. Rzeczowe podejście do problemu i jego rozwiązanie przekłada się na lepsze funkcjonowanie firmy, jej dochody, a co za tym idzie dochody pracowników. Mam nadzieję, że współpraca z nowym Zarządem będzie miała charakter merytoryczny a przedmiotem sporów będą konkretne problemy pracownicze a nie sympatie lub antypatie osobiste.



Jesteśmy w roku wyborczym. Czy – pomimo takich przykrych doświadczeń – będziesz kandydował na funkcję przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Nordglass?

☉ Myślę, że tak, na pewno do Komisji Zakładowej Związku. Chciałbym mieć na oku to, czy idzie wszystko dobrym kierunkiem, a w jakiej funkcji to jeszcze zobaczmy. Jako Organizacja Zakładowa mamy zamiar postawić na rozwój żeby mieć większą siłę przebicia, bo jak wiadomo to ilość i świadomość członków związku daje nam narzędzia do skutecznej pracy.

Korzystając z obecności na łamach „Solidarności Polskiej Chemii” dziękuję za wsparcie koleżankom i kolegom z pracy, z Komisji Zakładowej - wspierali mnie i wierzyli we mnie, pracownikom Zrządu Regionu Południowa Wielkopolska, koleżankom i kolegom z sekcji branżowej dzięki którym udało nam się dostać w strukturę Euroforum AGC oraz przedstawicielom Euroforum AGC a przede wszystkim mojemu prawnikowi pani Magdalenie Brzezańskiej, która swoją profesjonalną postawą nie pozwoliła zniszczyć naszej organizacji. ■

Ustalono m.in. obligatoryjny wzrost wynagrodzeń dla pracowników z najmniejszym i średnim uposażeniem, odpowiednio od 330 do 180 zł brutto. Szczegóły zawartego porozumienia płacowego potwierdził przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PKN Orlen Henryk Kleczkowski.

Dodał, że porozumienie płacowe zaakceptowały m.in. trzy największe związki zawodowe działające w płockim koncernie. Zaznaczył, iż w porozumieniu płacowym nie uwzględniono obligatoryjnych podwyżek w kategoriach zaszeregowania 8-10, czyli dla najwięcej zarabiających w PKN Orlen, co wynikało z wcześniejszych uzgodnień negocjacyjnych.

Porozumienie płacowe w płockim koncernie zostało uzgodnione wieczorem, czyli w ostatnim terminie - koniec lutego - jaki przewiduje tamtejszy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy (ZUZP) - negocjacje prowadzono od stycznia.

Informując o uzgodnieniach płacowych, biuro prasowe PKN Orlen oceniło zawarte porozumienie jako „korzystne dla obydwu stron”, zwracając przy tym uwagę, że „kompromisowe ustalenia podjęto w terminie przewidzianym przez ZUZP”.

„Biorąc pod uwagę znaczną rozbieżność początkowych stanowisk, za duży sukces należy uznać efekt końcowy rozmów. Negocjacje zakończyliśmy z przekonaniem, że ustalone warunki są satysfakcjonujące dla pracowników, a jednocześnie optymalne z punktu widzenia finansów i rozwoju spółki” - podkreślił prezes PKN Orlen Daniel Obajtek, cytowany w komunikacie spółki. Zwrócił przy tym uwagę, że zawarte porozumienie płacowe „przewiduje najwyższy wzrost obligatoryjny dla najniżej uposażonych”.

„W panującej dziś erze pracownika pozyskanie i utrzymanie wysokiej klasy specjalistów, jakich wymagają nasze aktywności w wielu dziedzinach, stają się coraz trudniejsze. Musimy pamiętać, że działamy w niełatwym otoczeniu biznesowym i wzmacnianie naszej pozycji wymaga zarówno doskonałości operacyjnej, jak i aktywnego poszukiwania nowych szans rozwojowych. Nie jest to możliwe bez wykwalifikowanej i zmotywowanej kadry” - ocenił prezes PKN Orlen.

Biuro prasowe płockiego koncernu podało, że uzgodnione tegoroczne porozumienie płacowe przewiduje tam obligatoryjny wzrost wynagrodzeń zasadniczych od 1 kwietnia w kategoriach zaszeregowania 0-2 w wysokości 330 zł brutto, w kategoriach 3-5 w wysokości 300 zł brutto, a w kategoriach 6-7 w wysokości 180 zł brutto; ponadto przewidziano uznaniowy wzrost wynagrodzeń o 50 zł brutto, a także wypłatę w dwóch równych częściach nagród jednorazowych w łącznej wysokości 3500 zł brutto.

Jak zaznaczyło biuro prasowe PKN Orlen, w ramach porozumienia płacowego uzgodniono też wzrost miesięcznej składki podstawowej Pracowniczego Programu

Negocjacje z nowym prezesem i w cieniu połączenia z Lotosem

W PKN Orlen zawarto porozumienie płacowe. Związkowcy zadowoleni, ale umiarkowanie. Przedstawiciele zarządu i związków zawodowych PKN Orlen zawarli porozumienie, dotyczące podwyżek płac w spółce w 2018 r.

Emerytalnego o 20 zł do kwoty 200 zł ze skutkiem od 1 marca oraz jednorazowe zasilenie kwotą 500 zł brutto do 1 czerwca br. pracowniczych kart zakupowych, co oznacza w tym przypadku wzrost o 30 zł.

Szczegóły zawartego porozumienia płacowego potwierdził przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PKN Orlen Henryk Kleczkowski. Dodał, że porozumienie płacowe zaakceptowały m.in. trzy największe związki zawodowe działające w płockim koncernie, oprócz NSZZ „Solidarność”, również: Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego i Międzyzakładowy Branżowy Związek Zawodowy.

„Nasz związek jest zadowolony z porozumienia, choć powiedziałbym, że umiarkowanie. Uważamy, że PKN Orlen stać na o wiele wyższy wzrost wynagrodzeń. Udało się jednak wynegocjować dobre podwyżki. Godzimy się na te uzgodnienia pod warunkiem, że ten wzrost wynagrodzeń zostanie przeniesiony do spółek grupy kapitałowej PKN Orlen” - oświadczył przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w płockim koncernie.

Zaznaczył, iż w porozumieniu płacowym nie uwzględniono obligatoryjnych podwyżek w kategoriach zaszeregowania 8-10, czyli dla najwięcej zarabiających w PKN Orlen, co wynikało z wcześniejszych uzgodnień negocjacyjnych.

„Generalnie jesteśmy zadowoleni. Na pewno jest to krok w dobrym kierunku z nowym prezesem PKN Orlen. Liczymy na dalszą dobrą współpracę” - dodał Kleczkowski po finale negocjacji płacowych.

Negocjacje płacowe zarządu i związków zawodowych PKN Orlen odbywają się w z początkiem każdego roku. Zgodnie z obowiązującym tam ZUZP, porozumienie w sprawie wzrostu wynagrodzeń dla pracowników w danym roku powinno być zawarte zawsze do końca lutego, natomiast w przypadku braku takich uzgodnień, pracodawca wydaje własne zarządzenie - w marcu.

Rozmowy płacowe w Orlenie odbywały się w cieniu przejścia Lotosu

Związki zawodowe przystąpiły do rozmów z optymizmem, ale podkreślano, że minimalna kwota podwyżek, na którą się zgodzi, to 400 zł na pracownika. Jeśli 28 lutego nie udało by się podpisać porozumienia płacowego, to PKN Orlen musiał by wydać jednostronne zarządzenie w sprawie wzrostu wynagrodzeń do 10 marca br. Jest to zgodne z zapisami Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP) w PKN Orlen.

Jak wiadomo już w trakcie tegorocznych rozmów płacowych nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa PKN Orlen, w wyniku której Wojciecha Jasińskiego zastąpił Daniel Obajtek. Pociągnęła ona za sobą także zmianę na stanowisku dyrektora wykonawczego PKN Orlen ds. zasobów ludzkich, czyli osoby odpowiedzialnej za prowadzenie negocjacji ze strony pracodawcy: Grażynę Bakę zastąpiła Wioletta Kandziak.

Mimo tych zawirowań zarówno spółka, jak i związkowcy pozytywnie oceniają przebieg dotychczasowych rozmów, w wyniku których udało się już uzgodnić kwotę jednorazowych nagród na ten rok (dwa razy po 1500 zł) oraz dodatkowych benefitów (wartość karty zakupowej dla pracowników ma wzrosnąć z 470 do 500 zł, a wysokość miesięcznej składki podstawowej odprowadzanej przez spółkę na Pracowniczy Program Emerytalny ze 180 do 200 zł).

Nadal do uzgodnienia pozostawała natomiast najważniejsza kwestia, czyli wysokość obligatoryjnych podwyżek płac dla pracowników, których w ubiegłym roku, ze względu na brak porozumienia płacowego, nie było wcale.

Nowy prezes Orleu przyznał, że podwyżki wszystkim pracownikom spółki się należą, natomiast do końca rozmów wciąż istniały spore rozbieżności pomiędzy związkami i pracodawcą co do ich wysokości. Spółka proponowała od 150 do 250 zł na pracownika, w zależności od kategorii zaszeregowania w tabeli płac (najwyższa podwyżka miałaby przysługiwać pracownikom najmniej zarabiającym). Z kolei związkowcy liczą na co najmniej 400 zł, choć niekoniecznie od początku roku, w efekcie czego faktyczny wzrost wynagrodzeń w tym roku mógłby być nieco niższy.

- Te 400 zł to jest to minimum, które chcemy osiągnąć i z takim nastawieniem przystępujemy do rozmów - zapowiada Henryk Kleczkowski, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w grupie kapitałowej PKN Orlen. - Mamy nadzieję na dobrą wolę ze strony zarządu firmy i szybkie osiągnięcie porozumienia - dodaje.

W ostatnich latach rozmowy „ostatniej szansy” w Orlenie toczyły się z różną intensywnością. Czasami udawało się je zakończyć po kilku godzinach, ale bywało i tak, że kończyły się w okolicach drugiej w nocy. W tym roku dodatkowo strony przystępują do negocjacji w cieniu informacji o podpisaniu przez Orlen listu intencyjnego ze Skarbem Państwa, w sprawie przejścia udziałów Grupy Lotos. ■

Palenie papierosów jest popularną formą przerwy w czasie pracy wśród wielu pracowników. Jej odpracowywanie to dobry pomysł? Istnieje zasadnicza trudność w uregulowaniu kwestii pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, które wymagają po prostu uczciwości i rzetelności. Jeśli czas przeznaczony na pracę spędzam odpoczywając, to jest to zachowanie nieuczciwe względem pracodawcy. Rzeczywiście, problem dotyczy osób palących, których czas relaksu podczas pracy wydłuża się – czasem znacznie – ponad piętnastominutową przerwę przewidzianą w prawie. A nie jest wszak łatwo jednoznacznie zakazać pracownikom palenia papierosów. Wydaje się, że rozwiązanie przewidujące konieczność odpracowania czasu spędzonego „na papierosie” godzi racje pracodawcy i przyzwyczajenia palącego pracownika. Problemem pozostanie jednak znalezienie skutecznego sposobu egzekucji tego rozwiązania. Z gruntu rzeczy jest to sprawa dobrych manier. Odpracowywanie czasu spędzonego na papierosie godzi racje pracodawcy i palącego pracownika – mówi Witold Jankowiak, dyrektor biura Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Pracodawców „Lewiatan”.

- Nie należy ani gratyfikować niepalących, ani karać palących. To nieskuteczne rozwiązania. Jeśli już, to warto promować standardy etyczne w firmie, w tym te dotyczące palaczy. Czy organizacja czasu pracy dla osób odpracowujących przerwę na papierosa byłaby w ogóle możliwa? Zapewne tak, ale istniałoby poważne ryzyko nieskuteczności takich rozwiązań. Uważam, że najprawdopodobniej pozostałyby nieegzekwowalnymi oraz martwymi zapisami.

Wydlużenie czasu pracy to są – najzwyczajniej rzecz ujmując – „dzikie” pomysły, pojawiające się na Komisji Kodyfikacyjnej, która aktualnie pracuje nad nowym Kodeksem pracy – mówi Jacek Żurawski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Toruńsko-Włocławskiego. Często są one odreagowaniem bardzo mocno sfrustrowanych przedstawicieli pracodawców po przegranej batalii o wolne niedziele dla pracowników – „na tamtym zyskaliście, to teraz będziemy w was uderzać w każdy możliwy sposób”. Muszę przyznać, że uległo to szczególnemu nasileniu, kiedy przyspieszyły prace nad ustawą o wolnych niedzielach w handlu. O możliwości ataku wspominał także w tym tygodniu przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda na forum Komisji Krajowej.

„Solidarność” jest przeciwna takim zmianom. Nie chcemy, by w tej chwili do prac nad nowym Kodeksem pracy próbowano dorzucać takie „dzikie” pomysły. Jesteśmy przeciwni, aby pracownik musiał odpracowywać przerwę na papierosa i tym samym spędzał więcej czasu w pracy. Dyskusja na ten temat jest po prostu niepoważna. Jest próbą rozpętania konfliktów na kolejnych płaszczyznach między pracodawcami a pracownikami. Poza tym w wielu firmach stosuje się pewne rozwiązania lokalne. Często w regulaminach przedsiębiorstw znajdują się przepisy określające relacje między pracownikiem a pracodawcą, więc nie ma potrzeby zajmować się sprawą przerwy na papierosa na tak wysokim szczeblu, jakim jest Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy. ■

„Nowy” Kodeks Pracy

Czy Komisja Kodyfikacyjna jest od wymyślania absurdów? Okazuje się, że pracodawcy i związki zawodowe widzą sztuczne nadmuchiwanie wydumanych „problemów” takich jak rozliczanie przerwy na papierosa, czy wypłacanie należności za nadgodziny po jakimś czasie.

Jakiego Kodeksu Pracy nie chcą pracodawcy? Cezary Kaźmierczak – przewodniczący Związku Przedsiębiorców i Pracodawców tak mówi o pomysłach na nowy kodeks pracy: absurd goni absurd i dodaje: lepiej niech rząd się zajmie usprawnieniem funkcjonowania sądów pracy. Pracownicy odnieśliby większe korzyści z szybkiego rozstrzygnięcia sporu z pracodawcą, niż z dziesiątek absurdalnych zapisów w kodeksie pracy.

- Pomysły zapisów w kodeksie pracy są absurdalne, niezrozumiałe i mogą okazać się bardzo kosztowne – twierdzi Cezary Kaźmierczak. Jego zdaniem usprawnienie sądownictwa pracy dałoby pracownikowi lepszą ochronę niż kodeks. - Mam nadzieję, że te pomysły to tylko balon próbny i nie staną się obowiązującym prawem – powiedział szef ZPP. Przedsiębiorcy od lat narzekali na kodeks pracy, że przestrzały niedostosowany do gospodarki rynkowej i kiedy półtora roku temu Komisja Kodyfikacyjna rozpoczęła pracę nad nowymi przepisami, przyjęli to z nadzieją.

- Informacje, jakie się pojawiły w przestrzeni publicznej, nie dają podstaw do optymizmu. Sytuacja nie jest jeszcze ekstremalnie groźna, bo na razie chodzi tylko o projekt. To będzie stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej, nawet nie ministerstwa. Do uchwalenia i wejścia nowych przepisów wciąż jeszcze daleka droga i można żywić nadzieję, że w trakcie dalszych prac zostaną z tego dokumentu wyeliminowane najdziksze pomysły. Ujawnione projekty zapisów są często po prostu absurdalne i naprawdę trudno dociec intencji ich stworzenia. Mam nadzieję, że są tylko takim badaniem gruntu, swoistym balonem próbnym.

- To, że oni [rząd] nienawidzą przedsiębiorców, to trudno, z tym się już przez tyle lat pogodziliśmy, ale dlaczego nienawidzą pracowników!? Na przykład pomysł, by palące odpracowali czas spędzony na papierosie. Kto to wymyślił? To może jeszcze powinniśmy uregulować kwestie korzystania z toalety. Najlepiej jeszcze z podziałem na „dużą potrzebę” i „małą potrzebę”. Popadamy w absurd. Sposobów na marnowanie czasu w pracy są tysiące. I nie stworzymy zapisu na każdą okoliczność.

- Zmierzamy bezwzględnie w stronę prze-regulowania prawa pracy. Zamiast wymyślać takie głupoty, lepiej się zająć usprawnieniem działania sądów pracy. Pracownik skorzystałby bardziej, gdyby wyroki zapadały tam w 2-3 tygodnie, a nie w kilka miesięcy. Szybkie rozstrzygnięcie sporu z nieuczciwym pracodawcą da pracownikowi większą ochronę niż absurdalne zapisy kodeksu pracy. Gdyby sądy pracy działały sprawnie, nie byłby potrzebny opa-

sły kodeks pracy, można by go było w większości oprzeć na kodeksie cywilnym.

- Całkowite odejście od umów cywilnoprawnych to kolejny absurd. Oczywiście, umowy takie były nadużywane, bo była inna sytuacja na rynku pracy, który był rynkiem pracodawcy. Ta propozycja to prosta droga do rozrostu szarej strefy. Bo już Pan nie dorobi paru groszy w innej firmie. Nie, musi pan założyć działalność gospodarczą ze wszystkimi tego konsekwencjami – podatkami, składkami. Albo lepiej, żeby Pan wypoczywał. Rząd trochę się byśmy się nie przemęczyli – tylko jeden etat i reszta czasu na wypoczynek.

- A przecież z jednej strony jest cała rzesza ludzi, wolnych zawodów, którzy utrzymują się z umów cywilnoprawnych. Z drugiej strony firmy, często duże zatrudniają takich ludzi do realizacji określonych zadań. I co – mają wszystkich takich ludzi zatrudniać na etat?

- Jak bardzo trzeba nienawidzić ludzi, żeby wpaść na taki pomysł!? Ktoś, kto chce dorobić parę groszy, żeby kupić córce rower albo opłacić kurs językowy, albo odłożyć na wakacje, teraz już nie będzie mógł tego zrobić. Nie rozumiem tego pomysłu. - Co najbardziej niepokoi? Na przykład zapis, że trzeba pracownika poinformować o wręczeniu wypowiedzenia z trzydniowym wyprzedzeniem. To wyjątkowo groźny absurd, który może kosztować miliardy złotych i przedsiębiorców i ZUS. Można bowiem założyć, że znajdzie się rzesza nieuczciwych pracowników, którzy wykorzystają te trzy dni, by uciec na zwolnienie. Nie potrafię znaleźć uzasadnienia dla tego przepisu. Nie wiem, jaką korzyść odnosiłby z takiego zapisu pracownik.

- Takich absurdalnych propozycji jest więcej. Na przykład ta o niewypłacaniu pracownikom wynagrodzeń za nadgodziny od razu, tylko z pewnym opóźnieniem. Nie rozumiem, czemu to służy, skoro pracownik pracował w nadgodzinach, to powinien za to od razu otrzymać zapłatę. Dla firm to też dodatkowy, całkowicie niezrozumiały, kłopot. My jesteśmy przedsiębiorcami. Chcemy tylko jak najlepiej prowadzić swoje przedsiębiorstwa, a nie rachunki powiernicze pracowników.

Absurd goni absurd, dlatego mam nadzieję, że te pomysły nie staną się obowiązującym prawem. ■ wmp.pl

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18



GUS: Zarobiliśmy niecałe 4300 zł brutto

Przeciętne wynagrodzenie w polskiej gospodarce wyniosło w całym 2017 roku 4271,51 zł brutto - wynika z najnowszego raportu Głównego Urzędu Statystycznego. Na rękę przeciętny Kowalski dostawał więc 3042 zł.

W porównaniu z 2016 rokiem płace wzrosły o 5,5 proc. Rok wcześniej średnia krajowa wynosiła 4047,21 zł brutto.

Najnowsze wyliczenia GUS różnią się nieco od publikowanych przez tę instytucję wcześniejszych raportów płacowych. Pod koniec stycznia urzędnicy informowali o tym, że przeciętne wynagrodzenie w 2017 roku wyniosło 4530,47 zł brutto.

Ta kwota dotyczyła jednak pracowników w sektorze przedsiębiorstw, czyli w firmach zatrudniających co najmniej 9 osób. Jak widać, różnica w płacach prawie 300 zł jest dosyć wyraźna. To potwierdza, że większe firmy płacą lepiej. Najnowsze dane obejmują wszystkie podmioty gospodarki narodowej, także budżetówkę, w tym firmy o liczbie pracujących do 9 osób.

Nominalnie płace w gospodarce narodowej wzrosły o 5,5 proc. w skali roku. Niestety przez rosnące ceny realnie siła nabywcza zwiększyła się w znacznie mniejszym stopniu. Z wyliczeń GUS wynika, że po uwzględnieniu inflacji, w 2017 roku realnie wynagrodzenia wzrosły o 3,4 proc.

Kwota 4271,51 zł to wartość brutto wynagrodzenia. Oczywiście na konto statystycznego Kowalskiego wpływa znacznie mniejsza kwota. Na rękę przeciętnego pracownika zatrudnionego na umowę o pracę wychodzi przy takiej stawce dokładnie 3042,16 zł.

585,62 zł - tyle zjadają składki na ZUS (emerytalna, rentowa, chorobowa). Kolejne 331,73 zł idzie z kwoty brutto na NFZ i 312 zł na zaliczkę z tytułu podatku dochodowego. Szczegółowe wyliczenia można zrobić samemu, korzystając z kalkulatora płac money.pl.

Kodeks pracy określa podstawowe obowiązki każdego pracownika. Najogólniej rzecz ujmując, pracownik jest obowiązany wykonywać pracę sumiennie i starannie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę.

Czy pracownik może nie zastosować się do polecenia przełożonego?

Obowiązek sumiennego i starannego wykonywania pracy i stosowania się do poleceń przełożonych.

Stosunek pracy jest określoną więzią prawną łączącą pracownika z pracodawcą, w ramach której pracownik zobowiązuje się do wykonywania na rzecz i pod kierownictwem pracodawcy pracy określonego rodzaju, a pracodawca zobowiązuje się do zatrudniania go za wynagrodzeniem. Dlatego też najważniejszą cechą charakterystyczną pracę świadczoną w ramach stosunku pracy jest jej podporządkowanie.

Zobowiązanie się pracownika do wykonywania pracy podporządkowanej oznacza zatem poddanie się przez niego kierownictwu pracodawcy. Istotą kierownictwa pracodawcy jest zaś prawo wydawania pracownikowi poleceń. Jednym z podstawowych obowiązków pracowniczych - poza sumiennym i starannym wykonywaniem pracy - jest oczywiście stosowanie się do poleceń przełożonych, które dotyczą umówionej pracy i nie są sprzeczne z prawem.

Prawo wydawania przez pracodawcę poleceń jest koniecznym elementem treści stosunku pracy - wchodzi bowiem w skład przyjętej konstrukcji przedmiotu zobowiązania pracowniczego.

Niewykonanie polecenia stawienia się u przełożonego w celu uniknięcia rozwiązania stosunku pracy

Zgodnie z art. 100 § 1 KP, pracownik powinien stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. Polecenie stawienia się u przełożonego jest związane z pracą, nawet wówczas, gdy pracownik został powiadomiony, że po stawieniu się dojdzie do podjęcia czynności zmierzających do zakończenia stosunku pracy. Pracownik zobowiązany jest zatem je wykonać. Jak przyjmuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, uznanie naruszenia tego podstawowego obowiązku za ciężkie wymaga jednak przypisania pracownikowi winy w postaci co najmniej rażącego niedbalstwa (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 21 lipca 1999 r. I PKN 169/99, OSNAPiUS 2000 nr 20, poz. 746), a stopień zawinienia podlega ustaleniu w okolicznościach sprawy. Należy jednak pamiętać, że stres, zaskoczenie czy zdenerwowanie pracownika nie mogą w takich okolicznościach stanowić usprawiedliwienia niewykonania polecenia przełożonego. Należy pamiętać, że pracownik jest pod-

porządkowany w wykonywaniu pracy kierownictwu pracodawcy. Wynika to z samej istoty stosunku pracy (art. 22 KP). Nie może decydować samodzielnie, które z poleceń pracodawcy zechce wykonać, chyba że otrzyma polecenie niezgodne z prawem lub umową o pracę. Tym samym zmierzanie przez pracodawcę do zakończenia stosunku pracy nie uwalnia pracownika od konieczności podporządkowania się poleceniu stawienia się u przełożonego. Pracodawca ma prawo oczekiwać, że pracownik stawi się, gdy otrzyma takie polecenie, a nie tylko wówczas, gdy pracownik sam uzna, że jest to konieczne (zob. wyrok SN z dnia 4 grudnia 2012 r., I PK 204/12). Niewykonanie polecenia w przedstawionych okolicznościach może zostać uznane za ciężkie naruszenie obowiązków pracownika i skutkować zwolnieniem dyscyplinarnym.

Podstawa prawna:
Art. 22, art. 52, art. 100 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 1666 ze zm.).

Autor/Źródło: Natalia Szkol

Skutki prawne niezastosowania się do polecenia pracodawcy

W wykonywaniu poleceń przełożonych jest w świetle art. 100 § 1 KP jednym z podstawowych obowiązków pracowniczych. Jednak nie każde niezastosowanie się do owych poleceń może być kwalifikowane jako poważne uchybienie temu obowiązkowi. I tak np. niedopuszczalne jest dyscyplinarne zwolnienie podwładnego za to, że nie zgodził się wykonać polecenia dotyczącego pracy rodzajowo innej niż ustalona w angażu (zob. wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2012 r., II PK 216/11; wyrok SN z dnia 5 sierpnia 2014 r., I PK 42/14).



Wojciech Sumliński

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI



BRONISŁAWA
KOMOROWSKIEGO

Thriller kryminalny na faktach – tak można określić najnowszą publikację Wojciecha Sumlińskiego. „Niebezpieczne związki Bronisława Komorowskiego” to nie tylko tytułowe związki byłego prezydenta z podejrzanymi ludźmi, lecz swoiste podsumowanie wszystkich publikacji dziennikarza śledczego.

Czytelnicy w książce znajdą wiele wątków pochodzących z wcześniejszych publikacji autora „Niebezpiecznych związków Bronisława Komorowskiego”. Oczywiście książka jest wzbogacona o wiele nowych informacji prowadzących do podejrzanych powiązań Komorowskiego. W publikacji Sumlińskiego dynamiczne dialogi przeplatane są z opowieściami dziennikarza, które wyjaśniają prowadzone przez autora rozmowy z jego informatorami. Powoduje to, że książkę czyta się szybko i nie ma w niej momentów nużących. Wymaga ona jednak skupienia, by nie pogubić się w nazwiskach. O skupienie nie jest trudno, ponieważ „Niebezpieczne związki Komorowskiego” przenoszą nas w inny świat, który jest niebezpieczny, a przez to bardzo interesujący.

Szok

W książce Sumlińskiego pada wiele nazwisk. Stanowczo za często powtarza się Kwaśniewski i Komorowski. Dwaj polscy prezydenci, kryminalne, przestępcze powiązania – do jasnej cholery, gdzie my żyjemy? Informacje przytoczone w książce przez dziennikarza wywracają do góry nogami wyobrażenie o świecie, który nas otacza. Publikacja Sumlińskiego to cios dla ludzi, którzy chcą coś w tym kraju zmienić. Niby jak można cokolwiek zmienić, skoro na najwyższych szczeblach struktury państwowej robi się ciemne „deale” poza jakąkolwiek kontrolną instytucją III RP? Jeśli ktoś myślał, że szpiegostwo, tajne akcje, morderstwa polityczne to coś co minę-

Książka, która może okazać się niebezpieczna. Książka, która zagraża poczuciu komfortu i ma szansę zachwiać społecznym zaufaniem wobec tych, którzy sprawują władzę. Rzetelnie napisana, lecz czyta się ją, jak najlepszy thriller polityczny. Mocna i napisana z dziennikarskim zacięciem książka, która odsłania niebezpieczne związki Bronisława Komorowskiego ze światem tajnych służb i mafijnym półświatkiem. Związki, które, choć trudno w to uwierzyć, mają wpływ na polską rzeczywistość. Starannie przygotowane 400 stron zweryfikowanych i rzetelnie zebranych faktów dotyczących historii jak najbardziej współczesnej. Historii niebywalej i niewyobrażalnej dla wielu z nas. To solidna dawka dyskomfortu, którą funduje nam Wojciech Sumliński.

Kulturalnie

ło wraz z PRL, to Sumliński pokazuje jak bardzo się taki ktoś myli. W tych dziedzinach mamy w Polsce swoisty „Dziki Zachód”.

Niedowierzenie

Po szoku jakiego doznałem zacząłem zastanawiać się czy Sumliński mówi prawdę. Przecież gdyby kłamał to za takie „oszczerstwa” Kwaśniewski i Komorowski powinni wsadzić go na długie lata do więzienia. Jest wręcz przeciwnie. O książce mało się mówi w dyskursie publicznym. Zamiast Sumlińskiego do znudzenia pokazuje się Ryszarda Petru. Nikt z zainteresowanych nie próbuje nawet zaprzeczyć tezom zawartym w „Niebezpiecznych związkach Bronisława Komorowskiego”. Czy ta cisza została zaplanowana? Całkiem możliwe. Sumliński podaje w swojej najnowszej książce podaje przykład podobnej reakcji. Szkoda, można byłoby sprawdzić czy autor mówi prawdę. Choć wydaje mi się, że ta cisza, która panuje wokół treści książki, jest bardzo wymowna.

Panie marszałku, jeżeli były to tak dobrze działające służby kontrwywiadowcze, jak pan twierdzi, to jak wytłumaczy pan fakt, że od początku istnienia Wojskowe Służby Informacyjne (WSI) nie złapały w Polsce ani jednego rosyjskiego szpiega? [...] Czy mamy wierzyć, że w Polsce rosyjskich szpiegów nie ma?

– WSI były zdecydowane zrobić wszystko, co trzeba na tym kierunku. Nie jest jednak tak, że wszystkie działania zawsze kończą się sukcesem. Nie zmienia to w niczym mojej oceny, że WSI wykonywały swoje zadania skutecznie i profesjonalnie – stwierdził spokojnie.

– Panie marszałku, czy słyszał pan o Fundacji „Pro Civili”? – zapytałem krótko. [...]

– Umawialiśmy się na rozmowę o WSI.

– Fundacja „Pro Civili” została założona przez żołnierzy WSI. [...]

W powietrzu nieomal w sposób namacalny pojawiło się napięcie.

– [...] czy docierały do pana, jako Ministra ON, informacje o specyficznej kooperacji Wojskowej Akademii Technicznej z Fundacją „Pro Civili”?

– Mam nadzieję, że pan wie, co robi? [...]

– Wiem doskonale panie marszałku. Czy odpowie pan na moje pytanie?

– Ma pan minutę na opuszczenie mojego gabinetu, a potem wezwę straż. [...]

– Dlaczego nie chce pan ze mną rozmawiać? Przyszedłem do pana w imieniu opinii publicznej, która ma prawo wiedzieć...

Bezsilność

Książka „Niebezpieczne związki Bronisława Komorowskiego” jest demotywiąca. Ludzie, którzy trzymają rządzących Polską na sznurku znajdują się za kulami III RP. Nie widać ich, nie wiemy jak się nazywają, ale nasze codzienne życie zależy od nich. Straszne, prawda? W Polsce nie zajdą żadne konkretne zmiany dopóki taki stan będzie się dalej utrzymywał. Niestety na zmianę tego nie pozwolą zakulisowi gracze. Mają pieniądze, wpływy i siłę, której nie mają wszystkie partie (antysystemowe czy systemowe) razem wzięte. Chciałbym wierzyć, że Sumliński tylko robi z tajnych służb wszechmogących bogów. Jeśli ma rację, to jedynym wyjściem jest nowe rozdanie kart, które przyjdzie z zewnątrz. Mimo bezsilności, należy ciągle pracować, by mieć kogoś odpowiedniego do posadzenia przy stole z nowym rozdaniem. ■

– Pół minuty...

Gospodarz podwinął rękaw marynarki i ostentacyjnie spoglądał na zegarek.

– Chciałbym zadać tylko kilka pytań...

Marszałek zignorował moje słowa. Wstał zza biurka, obszedł gabinet, podszedł do drzwi i otworzył je szeroko.

– Wyjdzie pan sam, czy ma panu pomóc straż? [...]

– Dziękuję, że poświęcił mi pan swój czas. To była bardzo interesująca i pouczająca rozmowa – rzuciłem do wychodzącego marszałka, ale nie wiem, czy mnie usłyszał.

Wraz z kolegami z ekipy telewizyjnej zostaliśmy w gabinecie sami. Nie zdążyliśmy się nawet spakować, gdy w drzwiach stanęli sejmowi strażnicy...

Gdy wracaliśmy do telewizji myślałem o tym, że mam o jednego wroga więcej. Nie niepokoiło mnie to jednak. Byłem chłodno świadomy faktu, że właśnie przekroczyłem Rubikon, ale uważałem, że po prostu staram się rzetelnie wykonywać swoją pracę, która często bywała mało przyjemna, zarówno dla mnie, jak i dla moich rozmówców. W tamtym czasie wierzyłem jeszcze w jej sens, a może nawet w misję.

Myślałem o tym, że udało mi się zaskoczyć mojego rozmówcę, ale - musiałem to przyznać - on także zaskoczył mnie. Nie spodziewałem się takich pytań, a i ja nie spodziewałem się aż takiej reakcji. „Wróć do tej rozmowy i następnym razem nie dam się tak spławić” - obiecałem sobie. ■

Rozrywkowo

